Rok III. Nr. 2.

NASZE PISMO



Miesięcznik Religijno Społeczny

†

OIGNIES

W ZAGŁĘBIU OSTRICOURT



Luty 1927

NASZE MAŁŻEŃSTWA Z 1926 ROKU.

WRZESIEŃ 1926.

55	Buszta Jan	z Żolyni	N° II	5-9
	Buszta Julia	z Trzebosi	N° II	
56	Starzyński Szczepan	z Gniezna	N° I	7-9
	Różycka Antonina	z Czarza	N° I	
57	Lewandowski Roman	z Poznania	N° VI	11-9
	Moskalik Jadwiga	z Rozdrażewa	N° VI	
58	Zimnoch Bolesław	z Płonki	N° I	11-9
	Monica Paulina	z Jaworzyna	N° I	
59	Skrzypczak	ze Śremu	w Carvin	18 9
	Rożek Władysława	z Pleszewa	w Carvin	
60	Gortat Stanisław	z Kałowa	N° III	19-9
	Starosta Wiktorya	z Dusznik	N° III	
61	Kasperczyk Franciszek	z Królewskiej Huty	N° IV	25-9
	Wyzuj Antonina	ze Zerkowa	N° IV	
62	Pacholski Michal	z Kotlowa	N° IV	25-9
	Knlesiak Anna	z Essen	N° IV	
63	Spychala Wladyslaw	z Lodzi	w Roubaix	26-9
	Wujec Rozenbruch Janina	z Piłki	N° IV	
64	Karwacki Adam	z Pyzdr	N° IV	26-9
	Lech (Cecot) Joanna	z Szydlowa	N° IV	

PAŹDZIERNIK 1926.

65	Majchrzak Edmund	z Poznania	N° VI	3-10
	Szóstkowska (Becelewska) Julia	ze Zwiniarza	N° VI	
66	Golatka Franciszek Bruno	z Józefowic	N° VI	9-10
	Matelska Rozalia	z Gniezna	N° VI	
67	Korczak Antoni	z Wyszanowa	N° I	9-10
	Ciesielczyk Wiktorja	z Powidza	N° I	
68	Matysiak Józef	z Pępowa	w Józefowie	9-10
	Spychala Marya	z Sterkrade	w Józefowie	
69	Kozłowski Józef	z Hamborn	N° V	9-10
	Tomczak Katarzyna	z Eickel	N° V	
70	Romanowski Piotr	z Gręboszowa	N° VI	10-10
	Nogalska Honorata	z Piotrkowic	N° VI	
71	Nosal Stanilaw Jan	z Dziekanowic	N° IV	17-10
	Guz Rozalia	z Medyni	w Seclin	
72	Myja Józef	z Gostyczyny	N° I	23-10
	Urbańska Maryanna	z Pogorzeli	N° I	

ROTA POLAKÓW.

Nie damy ziemi, skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy,
Nie damy, by nas gnębił wróg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka * zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg.....
Tak nam dopomóż Bóg!
Nie będzie niemiec pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił
Wstanie potężny hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił
W ten dzień, gdy zagrzmi złoty róg!
Tak nam dopomóż Bóg!

* Moskiewska, masońska

ROTA KATOLIKÓW.

Nie rzucim, Chryste, świątyń Twych,
Nie damy pogrześć Wiary:
Próżne zakusy duchów złych
I próżne ich zamiary.
Nie damy, by nas świeczczył wróg...
Tak nam dopomóż Bóg!
Nie damy bezbożnikom tknąć
Małżeństwa sakramentu:
Wrogowie w przepaść lud chcą pchnąć
Zniszczeniem fundamentu
My będziem strzegli Twoich dróg...
Tak nam dopomóż Bóg!
Nie damy chamom krzyża kraść
Z szpitali, ochron, szkoły:
Choćbyśmy mieli trupem paść,
Zniszczymy ich mozoły.

Nie wpuścim piekła w domostw próg...
Tak nam dopomóż Bóg!
Z miejskich osiedli, wiejskich pól
Popłynie hymn wspaniały:
Niech żyje Jezus Chrystus Król
W koronie wiecznej chwały!
Niech żyje Marja, zagrzmi róg...
Tak nam dopomóż Bóg!
Bogu ślubujem z ręką wzwyż,
Polski synowie, córy,
Świadkiem nam Zbawca, Jego Krzyż.
Królowa z Jasnej Góry:
Nie spoczniem wpierw aż pierzchnie wróg...
Tak nam dopomóż Bóg!

PRZYSŁOWIA ZWYCZAJNE.

1. — Czas przechodzi, śmierć przywodzi.
2. — Skoro wejdziesz między wrony,
Krakać będziesz jak i ony.
Kto z wilkami zechce żyć,
Po wilczemu musi wyć.
Z jakim przestajesz,
Takim się sam stajesz.
3. — Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy.
4. — Zły złemu stanie na pokaranie.
5. — Nie wszystko, dzieci, jest złotem, co się świeci.
Wielu ludzi jest takich, jak niektóre książki, których tytuł nie zgadza się z treścią.
6. — Kto nie dba o kult, okazuje, że także obojętnym jest na moralność; kult bowiem jest owocem wiary i moralności.
7. — Taki tylko nie chce wspominać o Bogu,
Który się boi, aby Bóg sędzia nie stanął w jego progu.
Ten się Boga wypiera,
Kto się z pod Boskiej władzy wydziera.
Bóg jest wszędzie, więc i w naszem sumieniu.
8. — W domu wisielca nie wspominać o powrozie!
9. — W jednym tylko wypadku rada nie zawadzi.
Kiedy? Gdy się pokora u mądrości radzi.

10. — Kto w nauczaniu moralności pomija moralność nadprzyrodzoną, ten sprowadza uczniów jeszcze na niższy poziom.
Zadziwia prawdziwie to, że niektórzy, narzucający się na przewodników naszych, uważają za postęp to, co dawno już zachód uznał za wstecznictwo! Jeśli zachd jeszcze czasem głupstwa mówi, to tylko na eksport celem ogłupienia innych, dla własnego zysku, a przodują w tem żydzi i niemcy. Dają się chwytać nasi na to, jak ryby na wędkę. My zaś do takich mówny: "Rozumie, nie opuść mnie!"

CUDNY CEL CZŁOWIEKA.

Skoro tylko wstaję z rana, natychmiast wołam do Pana: "Niechaj będzie pochwalony!"

1.

Pan Bóg jedynie jest naszym początkiem i końcem. Stworzył On nas dla Siebie; Jego jesteśmy. On to dał nam także serce i temu sercu zdolność do miłości. Tej miłości naszej On, Bóg i Stwórca, Pan i Ojciec, chce dla Siebie. Nic też serca naszego zaspokoić nie może, oprócz tej miłości naszej dla Boga i miłości tegoż Boga dla nas. Przez tę miłość właśnie ucisza się serce ludzkie. Spokój jest w Bogu i cisza i szczęście. Spróbujmy! Serce mówi nam o tem bardzo zrozumiale; lecz mowę tę usłyszymy i zrozumiemy dokładnie tylko przez dobre życie.

Przyszliśmy na świat nie po to, aby nadużywać świata, na świecie tylko rozkoszować, tu majątek tylko zbijać w trzos, czy w dom, czy w rolę, czy w przedsiębiorstwa, nie po to, aby chwały i chluby i zaszczytów tylko nabywać, wygody jedno sobie czynić i inne marności na zgubę nieraz duszy zbierać i nimi się otaczać; ale na to i głównie na to weszliśmy w światło dzienne, abyśmy Stwórcę i Ojca swego czcili i na wieczne duszy zbawienie zapracowali, abyśmy ustawicznie i we wszystkiem Boskiej i świętej woli Jego się poddawali jak najchętniej a przez to zachowali wszystkie nakazy wiary prawdziwej. Takie a nie inne jest przeznaczenie nasze na ziemi

Tymczasem czy tak we wszystkiem zachowujemy się, jak powinny stworzenia przeznaczone dla Pana Boga i dla szczęścia z Nim ? Czyż nasze sprawy, czyny, zamysły, chęci i słowa są dla Boga ? Zdaje się, niestety, że mało w całem życiu postępujemy tak, iżbyśmy mogli powiedzieć, że to czynimy właśnie dla Boga I na cóż nam na ziemi żyć, jeśli nie mamy myśleć o tem, dla czego istotnie na niej jesteśmy ? !

2.

Postanówmy sobie szukać we wszystkiem jedynie Boga. Oddajmy się Jemu, jako Ojcu najlepszemu. oddajmy Mu się ze wszelkich sil duszy i serca. Jemu cześć i chwała a nam zbawienie !

3.

Pan mój i Bóg mój ! (Jan 20. 28).
Panie, do kogóż pójdziemy ? (Jan 6. 69).
Nie zostawię was sierotami ! (Jan 14. 18).
Kto ma przykazania moje i zachowa je, ten jest, który mnie miluje. (Jan 14. 21).

Pokój zostawuję wami, pokój mój daję wam. Nie jako świat dawa, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. (Jan 14. 27).

Jeśli mnie milujecie, chowajcie przykazania moje ! (Jan 14. 15).

Jam jest droga, prawda i żywot. (Jan 14. 6).

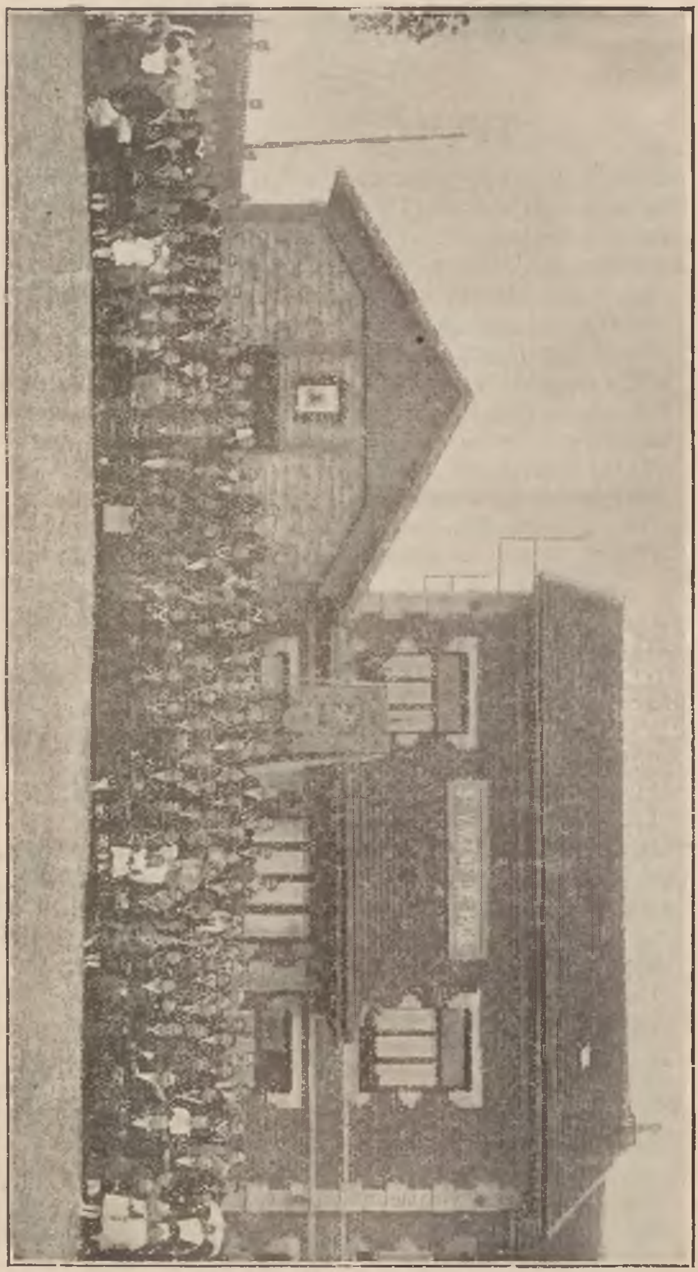
Wezmę was do mnie samego, iżbyście, gdziem ja jest, i wy byli. (Jan 14.3).

Będzie żyć dusza moja i będzie Cię chwalić ! (Psalm 118. 175).

Nie ustawamy: ale chociaż ten, który zewnątrz jest nasz człowiek, psuje się, wszakże ten, który wewnątrz jest, odnawia się ode dnia do dnia. (2 Kor. 4. 16).

Rzeczy, które widzimy, są doczesne, a których nie widzimy, są wieczne (2 Kor. 4. 18).

Patrzcież, aby kto was nie oszukal przez filozofię i próżne omamienie. (Kol. 2. 8).



Bractwo Różańca św. (matki chrześcijańskie) z OIGNIES - OSTRICOURT.

DUSZA NA ZIEMI.

14

Stwórca jest dobry. My Jego. Wszelako ludzie
Nie wszyscyśmy szlachetni. Jedni, czyste dzieci,
Miłe przedziwnie ! Tym to blaskiem się nieci
Podobieństwo Ojca na czołach ich. W obłudzie
Znów inni chodzą, jakby aniołowie w cudzie;
Istotnie zaś zgniłość z nich trąci. Czyliż to nie razi ?
Niektórych kainowe piętno wstrętnie kazi,
Gdyż na dnie sumień ciężar zbrodni noszą w trudzie . .
Wszystkich Bóg tknie łaską. Jaśń jej, jak słońce, mocna,
Do niebian upodobnia, gdy skorze przyjęta.
Nią też przepojona dusza zwie się i jest święta.
Gdy łaska marnowana, dziw, że bezowocna ?
Gdy ją odrzucim, kara musi jąć złej woli ! . . .
Cóż ze mną ? Że słabą wolę mam, to mnie boli.

15

Zgrzeszyłem, Boże ! — Jak się zbliżyć mam do Ciebie ?
Przystaję zdala, oczy podnoszę nieśmiało
Z pokory ręce tuląc do serca. W potrzebie,
Jak żebrak, proszę: "Oby się nie odwracało
Miłosierdzie ode mnie" . . . Gdyby odpychało
Spojrzenie, słusznie groźne, mnie uniżonego,
Cóż pocznę ? Przebłagania sposobu żadnego
Nie miałbym ! Dodam chyba: "Co się dawniej działo,
Nie stanie się już więcej" Czy prawdę ja rzekłem ?
Śmiałości przeląkłszy się w dłonie chowam lica.
Cóż bowiem ułomnego warta obietnica ?
Tylekroć już miłość i poprawę odwlekłem !
Lecz wspomnij, Ojcze, żem w woli swej dusza chora:
Pomoc mieć muszę z nieb od świtu do wieczora.

16

Wszystko mogę w Tym, który umocni mnie zawsze.
Kiedy On zwróci na mnie oko Swe łaskawsze
I rękę słabemu sam litośnie poda,
To w ruchach moich siła i swoboda.
Jak dziecko, wysłane w świat bez światła wieczorem,
Nieśmiałe, w drodze natknąwszy kamień, upada

I z bólu płacząc nad przepaścią zdradną siada.
Że runie, nie wie, za nagłym wichru naporem.
Tak ja, dusza, puszczonam na ziemię obłudną
Tu zginę, gdy Ty mi nie dasz światła na drogę . .
Pojść w życie ciemne przyszłością nie mogę !
Pielgrzymka ma, w ciele do celu w dale, trudna;
Więć siłę mi dasz ? Wartko pobiegnę, bez trwogi,
Nie zmylę, gdyś ze mną ! — Czas, Boże, z Tobą błogi ! !

17

Rozmyślałem nad tem ciągle, na co mię Bóg stworzył
Odpowiedzi wiele miałem w myślach mętnie własnych.
Celu jednak nie umiałem pośród szranków ciasnych
Znaleźć pewnie; leczem w pilnem szukaniu otworzył
Księgę pytań tajemniczą, którą Pan rozłożył
Przed oczyma wiernych Jemu, gdzie w ustępach jasnych
Tak, jak krople wód w krynicy, znaleźć człowiek może
I pytanie i odpowiedź najwyraźniej — Boże,
Teraz wiem, coś mi rozkazał. Duch mój na to ożył,
Aby Ciebie kochał wiernie i miłości tworzył
Dzieła przed Twojemi dziećmi na świata przestworze.
Kochać Ciebie tedy będę. Bylebyś dołożył
Łaski ! Będę też miłował, w nienawiści strasznych,
Bliźnich, którzy duszę noszą w ciałach dziw rubasznych.

MIĘDZYNARODOWY SKRYTOBÓJCA.

Na kogo napada międzynarodowy skrytobójca i kto nim jest — to dwa ciekawe pytania, na które czeka się z odpowiedzią.

Jeśli międzynarodowy, to widocznie czycha na wszystkich. Tak jest !

Skrytobójca ten jednak uderza najbardziej na tych, którzy mają gorące serca, a więc są zapalni. Każdy gorączka ulega mu prędko. Czemu ? Prosta rzecz, że, jeżeli zapalny (może zatem być pod pewnym względem bardzo odważny i nawet zdolny !) jeżeli zapalny, będąc bez kierownictwa rozumu czyli (jak się mówi po polsku) bez dyszla, to podda się niechybnie, nawet bez oporu i walki. Komu się podda ? I kto jest ten przemożny, komu się ludzie pozwalają opanować ? Odpowiemy sobie zaraz.

Tymczasem jednak zarzut: przecież my wszyscy mamy rozum! Tak? Zgoda! Nasz rozum jednak ulega też wpływom, bowiem 1) panią rozumu staje się czasem namiętność czyli skłonność nasza a 2) na rozum nasz działa także podstęp innych a mianowicie takich, którzy, nie będąc rozumni, są przecież chytrzy. a do takich należą wszyscy ci chciwcy, którzy kosztem i honorem cudzym chcą się prędko zbogacić, zaś potem z boku się śmieją z tych głupców, którzy dają się okpić i wyzyskać.

Dowody! Zaraz, zaraz, już są!.

1.

Niedawno u nas padł trupem człowiek młody i silny tak nagle, tak niespodziewanie. Zginął może od kuli działowej? Nie! Od Moskali, od Niemców, od Kozaków? Oj, nie! To legł nasz pośród naszych, ale głupio chytrych i chciwych. Z głupim (czy ogłupionym przedtem) założyli się mędrcy. Poczem ów dumny z głupoty, wypił litr koniaku odrazu. Lecz też odrazu zasnął (wszakże nie w Panu!) zasnął (mówmy pięknie) zasnął w opilstwie, i zmarniał we wódzce, dał się zabić przez alkohol!

Takie rzeczy popiera się dziwnie (mimo kar policyjnych) jakoby odciągając od licznych estaminetów. W kantynach (tzn. garkuchnia lub odżywialnia)? Och te kantyny z ich lasibus et graniciebus! W świetlicach? Chyba nie tam! Wszystkoż jednak w porządku? Mają owe inne przeznaczenie, lecz ludzie potrafią wszystko przeistoczyć. Mają te inny cel, lecz przez przetłómaczenie: "salles des fêtes" na: "sale do zabaw", sugestyonuje się opinię powszechną. A przecież: salle des fetes; tłomaczy się dosłownie: "sala na uroczystości" a w duchu języka lepiej: "świetlica". Do oświaty tedy, przedewszystkiem do niej, służyć mają świetlice.

No, a co z księdzem przy pogrzebie takiego podstępnie zamordowanego? Ksiądz do takiego pogrzebu potrzebny tak, jak kwiaty do kożucha lub jak piąte koło u wozu. Ale musi przecież być a jakże! Tak, tak, należy się ksiądz, lecz przedtem! Obecnie wszelako inny kurs Wieje on z różnych stron: i od ideologów i od niedowiarków, i z góry i z dołu, ale zawsze od skłonności zbrodniczych, i od granic Polski i od środka stąd, lecz nigdy dla dobra ogółu, choć pod pozorem tegoż dobra. Po co tu ksiądz? Uczą przecież teraz mądrzy

moralności i przyjaźni i dobrych obyczajów i zachowania. Tedyż przyjdą inni przyjaciele i "bratnie" siedliska z pomocą i poratują? Bodaj!

Dziś przyjaciel to zysk. Ten przyjaciel właśnie porwał przyjaciela z pośród nas bez księdza, bez sakramentów świętych, w stanie pijaństwa, nieprzytomnego, a zatem w stanie grzechu. Dusza jego gdzie? Kto spyta? Mason? ha! Socyalista? Jeszcze raz, ha! Komunista? eh! Pochlebca, który brata wiedzie na sznurku jak cielę? Ten tem mniej, bo taki on złotocielec!.

2.

Pisze Wiarus (napisze też coś uczciwego!): Wielka zbrodnia w Roubaix. Znaleziono tam na chodniku nieżywego mieszkańca, nazwiskiem... Uznano, że to mord. Policya zaczęła szukać mordercę. Przylapała rzeczywiście zabójcę nie policya, lecz wyśledzili go lekarze sądowi, którzy stwierdzili, że N.N. zmarł tknięty udarem po wypiciu dwu miarek żytniówy. Mordercą okazał się alkohol.

Niebezpiecznego tego wroga ludzkości nie można wsadzić do więzienia. kto zatem nie chce paść jego ofiarą, niechże sam stroni od niego. Żony zaś i matki niechaj pilnują by ten zabójca nie wkradł się podstępnie do ich rodzin.

Na walkę z nim ośm lat Stany Zjednoczono Ameryki Północnej wydały 63 miliony dolarów. Czy skutecznie, coś nie wiadomo. Grasuje jeszcze ciągle i tam mimo prawa prohibicyjnego.

3.

Z kraju piszą: W Stryju przylapano żyda Hauptmanna, który, prowadząc na wielki zakrój gorzelnię tajną, okradał skarb polski i truł swoich odbiorców.

Talmud na to pozwala a chciwość każe tak!

Ślady, po usilnych dochodzeniach policyi, która obsadziła domostwo Hauptmanna, doprowadziły do tajnego magazynu spirytualiów z jego fabryki przy żydowskiej bóżnicy. Między odkrytemi wódkami znajdowały się przeróbki ze spirytusu do palenia, które były formalnie trucizną. Żyda aresztowano i osadzono w kozie. Czy się wykpi? Podobno jednak sądy nasze są silnej ręki a więzienia mocne.

Nakrzyczeli się o nich dość różni ludzie po szerokim świecie, jakoście o tem czytali.

4.

W rozpajaniu ludzi i wyzysku są, po żydach, niemcy sztukmistrzami. Trzebaby tom napisać chcąc ich zdolność w tym względzie przedstawić.

Widziało się te rzeczy w czasie plebiscytu na Śląsku. Zgroza brała na widok ludzi wijących się od kurczów z alkoholu metylowego (najprzykrzejsze to wrażenie w życiu!).

Pamięta się też opisy z Brazylii, w których między innemi przedstawiono, jak pan Schuhmann wozem pod tytułem: "Szuhmański" jeździł między naszymi kolonistami z alkoholem i zarabiał nie pracując kupował fermy on a ludzie marnieli.

A jak zdobywało się ludy tzw. dzikie i jak od nich wyłudzano bogactwa kraju i ich, jeśli nie przez świecidełka i wódkę — czytajcie. Oczy wam się otworzą. Nie trzeba będzie zakładać bractwa Trzeźwości.

Dzisiaj, kiedy estaminetów, jak nabił, kto naśladować chciałby germanów? Dawniej znana była kiełbasa wyborcza, dziś ją ma zastąpić wódka, którą się nawet na ulicy z całej butelki pije. Cudny to widok, wzór kultury! Jeszcze przysłowiem nam plunie się w twarz "Pijany jak polak!".

Narodzie, dasz się? Mówię do mądrych. Z głupimi nie ma co i zaczynać. Do rozumu nie przegadasz i nie wzruszysz sumienia! Dla tych niech nie buduje się kościoła, lecz jeszcze karczmy. Prędzej zmarnieją a nas uwolnią od hańby i wstydu.

"Za co murorz pije? Za te parę szóstków, co przed żonom skryje!" Na zdrowie murarzu! Na zdrowieć, pijaku, ty, co nie wiesz przed kim kryjesz i gdzie podziewasz swą krwawicę z wypłaty, ty, co z zakurzoną głową a skiełczałym językiem krzyczysz po nocach nie dając spać spokojnym i spracowanym ludziom a potem leżysz w niedzielę, jak bela w barłogu, wtedy, kiedy uczciwi ludzie idą na Mszą święta, aby uwielbić Boga i okazać Mu wdzięczność! Lecz po co go o to pytać, skoro w głupstwie swojem nie odpowie nic!

Z rozumnymi zaś pomówimy sobie kiedyś o uczciwej zabawie i o umiarkowaniu.

OBŁUDA.

Zawsze i wszędzie socyalizm ogłasza się obrońcą robotnika i krzyczy o sobie jakoby pomagał mu ekonomicznie czyli dawał dobrobyt. Dobrzeby tak było, gdyby było!

Ludzie niesumienni i bez poczucia wspólnoty rzesz a wyzuci z miłości bliźniego, jak wypierzone ptaki, chcąc pokryć swą goliznę, nie zdolni wszelako wydać ze siebie organicznie siłę na porost, lubią się ubierać w cudze piórka. Takimi są socyaliści.

Głoszą niektóre zasady, niektóre możliwe i od zewnątrz powabne; zaczerpnęli je jednak nie ze siebie samych. W całości i na dobre niechby posłuchali zasad z „Rerum Novarum“, oni, jako tzw. obrońcy, i ci, przed którymi ich bronią — wtędy zajaśniałoby inne światło, także sprawiedliwość i zadowolenie.

Głoszą zasady przed tłumem, lecz na ogłupienie jego; skoro zaś tychże zasad trzeba bronić, sami odstępują biorąc potajemnie zyski dla siebie a rzesze zostawiają w goryczy.

Cel zatem osiągnięty, ale cel ten, który założyli sobie żydzi, Marx i Lasalle, mistrze socyalizmu.

Socyalizm nie będąc przyjacielem ludzkości, chciałby wmówić w innych swą troskliwość. Przyjacielem jest, ale dla siebie a sługą nadkapitału (kapitału światowego). Maskując się pięknie występuje przeciw kapitałowi zwyczajnemu, aby otumaniwszy naiwnych zamknąć im oczy na owego złotego cielca, który się kryje wśród narodu wybranego.

Czyż nadkapitalizm dziś światem nie rządzi a przez to jeszcze bardziej tuczy się krzywdą pracowników i podkopem nieraz i tego kapitału, który daje warsztat pracy dla tych szeregów bezdomnych i bezrolnych? Przecież oczy mamy! Już też coraz lepiej rozpatrzeć możemy robotę rozkładową socyalizmu i judaizmu. Nie szukać daleko!

Wszakże jak obłudnym jest socyalizm, niewolnik judaizmu, we wywalczaniu praw dla pracy głów i rąk, tak obłudniejszym jest jeszcze w innej swej zasadzie, tak

powszechnie ogłaszanej i w złym celu podstępnie wmawianej we wszystkich, a mianowicie: w twierdzeniu, że religija nic go nie obchodzi, że to rzecz osobista, że trzeba dać wolność ogółowi pod tym to względem. Powiadam, tem większa w tem obłuda!

Rzeczywistość inaczej wykazuje i stwierdza. Nic bowiem bardziej przez nich nie jest napadanem, jak przekonania religijne, jak szlachetne uczucia wiary w rzeczy nadprzyrodzone i jak przecudna miłość Boga wszechmocnego. Widzieliśmy pianę na ustach i skurcze wściekłości na twarzach, kiedy folgowali bluźnierstwom przeciw Bogu i szydzili ze sumień moralnych u ludzi rozsądnych i opanowanych przez swój hart. Uszanować tedy nie mogą przekonań religijnych.

1.

Przykład z blizka.

Jeden z naszych robotników, zagorzały socyal dotąd, lecz, widać jeszcze przy rozumie, uważając wieczne ujadanie socyalistów i na Kościół, który tę wiarę nieomylnie podtrzymuje, i na księży, którzy sami chcą żyć i innych uczą żyć podług obyczajów Chrystusowych, w końcu dość znać mając tej użeraczki oświadcza wszem wobec: "My przecież radzić mamy o doli robotniczej. Czegoż nareszcie chcecie od Kościoła, który nigdy nie był wrogiem pracowników." Dobrze powiedział? Tak! Dobrze określił wywrotowy w odłudzie system socyalistyczny!

2.

Teraz dowód z dalsza.

W Dzienniku Ustaw Państwa z dnia 8 stycznia br. ogłosiło a właściwie ponowiło Ministeryum W. R. i O. P. rozporządzenie co do nauki religii katolickiej w szkole.

Zgodnie z art. 120 Konstytucyi i art. 12 Konkordatu nauka religii katolickiej jest obowiązkowa dla uczniów katolików we wszystkich szkołach państwowych, publicznych i samorządowych, oraz w szkołach prywatnych korzystających z zasiłków państwowych lub samorządowych albo posiadających prawa szkół państwowych lub publicznych. Obowiązek dla władz szkolnych dostarczenia nauczycieli religii istnieje, gdy liczba dzieci katolickich w szkole wynosi co najmniej 12.

Praktyki religijne młodzieży szkolnej katolickiej należą do całości nauczania i wychowania religijnego.

Obowiązujące praktyki religijne są następujące:

1. — w niedziele i święta, oraz na początku i na końcu roku szkolnego wspólne nabożeństwo z egzortą.
2. — co rok wspólne 3 dniowe rekolekcye,
3. — trzy razy do roku wspólna Spowiedź i Komunia św.
4. — wspólna modlitwa przed lekcyami i po lekcyach przepisana przez właściwą władzę kościelną.

Otóż na to obłudnicy, służki izraelskie, co się jakoby nie wtrącają do religii a tylko troszczą się o robotnika a chyba tylko z nienawiści do przekonań tegoż robotnika, socyaliści, tj. klub P P S. zgłasza dnia 27. stycznia interpelacye w sejmie o nauczaniu religii w szkołach twierdząc, że rozporządzenie to jest sprzeczne z Konstytucyą i Konkordatem, i uważają, że rozporządzenie to musi być zniesione.

Gdzie kól a gdzie wól? Przez Krym na Rzym!

Co im do tego? Moraliści! Tumanią i oszukują. Co innego wmawiają a czego innego chcą. Znamy się na farbowanych lisach! Nie pomógłszy robotnikowi w bycie, jeszcze tę ostatnią pociechę, jaką ma w religii, odebrać mu usilują, aby ten biedak, niewolnik i muł, nie miał już nic na Bożym świecie. Sami się pasą a plebs roboczy niech idzie w służbę żydowską, a jak potem, to niech sobie radzi nożem i pałką. My nie tak, my nie!

Przeciw hajderom nie wznieśli socyaliści protestu, snać z żydami umowa, ta ma walor, a wiemy, że brzęczący!

My wydźwignąć się chcemy przez oświatę, umocnić się musimy przez wspólną pracę, wytrącić sobie nie damy organizacyi, ale duszę i serce sami i z rodzinami chrześcijańskiemi niesiemy dobremu Bogu, który nagradza męstwo a karać musi złe!

3.

Jeszcze jeden przykład ze świata.

Znany nam jest zacny lud słowacki, z nami sąsiadujący przez Tatry, lud katolicki i ogromnie pracowity, dawniej przez Węgrów madziaryzowany, dziś przez Czechów pochłaniany.

Przypominamy sobie, jak Czesi, ze siebie już bardzo

zmateryalizowani, kłaniając się o łaski u masoneryi i dla upodobnienia się jej, wszystko u siebie przemagali i gwalcili na modłę socyalizmu i husytyzmu, co tem usilniej chcieli uskutecznić wśród ludu na Słowaczyźnie szczerze do wiary prawdziwej przywiązanego.

Naród czeski jednakże od pewnego czasu budzi się do katolicyzmu godnie do podziwu. Naród słowacki w państwie czeskim nie dał się dotąd, mężnie trwa, choć cierpiał.

Wszystkie krzywdy swe przez rząd mu wyrządzone opisuje śmiało w swem piśmie: Słowak.

Bieda jest wielka! Lud nie ma chleba, robotnik pracy, inteligenta słowackiego wyrzucono z urzędów na śmistnisko. Zniszczyli nam szkoły; wprowadzali do nich ducha, którego musimy się wstydzić; wyrzucili katechizm ze szkoły; Komunię uznali za nieodpowiednią. Chcieli wnieść do szkół naszych ducha Marxa i Engelsa.. Zabrali nam ziemię.. Znam żupana, który w czasie przewrotu był chudy, jak mysz kościelna; dzisiaj ma majątek na 800 ha Syn jego dostal ziemi 1800 ha. Ludowi nie dali, ale żupanowi dali!

Biskupi nasi nie mają grosza na seminarya (jak i czem uchować nowe siły kapłańskie?) ale komisya likwidacyjna dostarcza sokołom (sokół czeski to jakby nasz strzelec, nasz zaś sokół u czechów nazywa się: orel czyli orzeł, jest katolicki) z biskupich majętności wszystko: kury, gęsi, kaczki. (Dobre! prawda?).. Urzędy zapełnili cudzoziemcami i innowiercami — katolicy stali się w swoim domu wyrzutkami. Trzeba powiedzieć: "Już dosyć!"

Prawda, jakto wyraźne! Poznają się ludzie na obłudzie i powiadają: hola! Oby im się udało. Niech zrobią początek — a przykład ponętny! Świat chrześcijański się obudzi i zrobi swoje!

Cóż jednak za ukryty cel mają socyalistyczni prowodyrzy podrywając podstawy zdrowych zasad? Zająwszy tem myśli tłumu odwrócić chcą jego baczność od szacherek własnych i sami u pełnego żłobu mydlą oczy biedocie (gojmom), aby w zacietrzewieniu spory wiodąc między sobą nie zauważała skupionych bez miary majątków i złotych skarbów, oraz z nich milionów codziennie płynących do rąk protektorów, wszechświatowych żydowskich bogaczów, którzy rządzić chcą ludzkością całą.

Z BOGIEM

SAM NA SAM

ROZDZIAŁ

V.

Boże, z Tobą chcę być, gdyż bez Ciebie staję się niczem i złem.

1.

Koniecznie oto, Ojcze, Panie nieba i ziemi, muszę Ci wyznać nędzę moją, abym mógł wzbudzić litość Twoją.

Ps. 72 Wynędzniałem rzeczywiście i ku nicości nachybiłem się a nie wiedziałem, żeś Ty jest prawdą, a jam nie był z Tobą; zraniły mnie nieprawości a ja nie bolałem, boś Ty jest życie, a jam nie był z Tobą; ku nicości mnie one wiodły, iżeś Ty Słowem, a jam nie był z Tobą, przez którego wszystko się stało, bez którego nic się nie stało: oto dla tego bez ciebie jestem niczem, gdyż nicością jest, co obraca się wniwecz.

Jan 1 Przez Słowo wszystko się stało, co się stało i jak się stało.

Rodz 2 Oglądał Bóg wszystko, co uczynił, a było bardzo dobre.

Cokolwiek się stało, wszystko przez Słowo się stało, a cokolwiek przez Słowo się stało, wszystko jest bardzo dobre.

A czemu jest dobre? Iż wszystko przez Słowo się stało a bez Niego nic się nie stało, bez udziału bowiem najwyższego Dobra niemasz nic dobrego.

A wszak zło jest tam, gdzie niemasz nic dobrego, stąd zło jest niczem, bo zło jest brakiem dobra, jako ciemność jest brakiem światła.

2.

Zło tedy jest niczem, bo stało się bez Słowa, bez którego nic się nie stało.

To jest zaś złem, czemu nie dostaje tego Dobra, przez które wszystko się stało, co istnieje.

Czego zaś niemasz, niemasz dla tego, że się przez Nie nie stało, i dla tego jest niczem, a przeto jest złem, co się nie stało; bo wszystko, cokolwiek się stało, stało się przez Słowo a przez Słowo stało się wszystko dobre.

Że zaś wszystko stało się przez Słowo, przeto zło od Niego nie pochodzi; a stąd wynika, że wszystko, co się nie stało, dobrem nie jest, owszem złem jest, bo się nie stało a przeto jest niczem, bo bez Słowa nic się nie stało.

Zło zatem jest niczem, bo się nie stało. Lecz jakżeż jest złem, skoro się nie stało?

Zło jest brakiem Dobra, przez które się stało dobro.

Nie być tedy ze Słowem, znaczy być złem, czyli inaczej, znaczy to być niczem, bo bez Niego nic niemasz.

A cóż znaczy oddzielić się od Słowa?

3.

Chcąc to wiedzieć, uważ ty, co jest Słowo. Słowo Boga mówi: "Jam jest droga, prawda i żywot." Stąd nie być ze Słowem, jest to samo, co nie mieć drogi i prawdy i żywota.

Bez Niego tedy nicość i zło, gdyż jest bez Słowa, przez które stało się wszystko bardzo dobre.

Oddalić się od Słowa, przez które wszystko się stało, jest tyle, co ginąć i niweczyć się, bo bez Niego niemasz nic.

Ilekroć zatem od dobra odstępujesz, to oddalasz się od Słowa, bo Ono jest dobrem, a stąd unicestwiasz się, bo jesteś bez Słowa, bez którego nic się nie stało.

Teraz tedy oświeciłeś mnie, Panie, abym ujrzał Ciebie; ujrzałem i poznałem siebie. Oto tylekroć stałem się niczem, ilekroć odstąpiłem od Ciebie, zapomniawszy dobra, którem Ty jesteś; stałem się sam zły.

Ach, czemuż to nie poznawałem, że odsuwając się od Ciebie niczem się stawałem!

Ale czemuż ja tak nad tem biadam? Przecież skoro niczem byłem, jakoż miałem coś poznać?

Wiadomo, że zło jest niczem a co jest niczem, tego niemasz, a co nie jest dobrem i tego niemasz, bo jest niczem. Jeślim był niczem będąc bez Ciebie, byłem jako nic, na wzór bałwana, który niczem nie jest, gdyż ma uszy a nie słyszy, ma nozdrza a nie czuje, ma usta a nie mówi, ręce ma a niemi nie chwyta, nogi ma a przecież nie chodzi, ma wprawdzie zarys członków, ale bez czucia w nich.

ROZDZIAŁ

VI.

Z poniżenia grzechu podnieś mię, Panie, i przywróć do światłości prawdy.

1.

Bez Ciebie właśnie nie było mnie, właśnie niczem nie byłem, a przeto ciemny byłem, głuchy i odrętwiały, więc też ani dobra nie rozróżniałem, anim zła unikał, boleści ran nie odczuwałem, anim ciemnoty mojej uznawał, byłem bowiem bez Ciebie, światłości prawdziwa, która oświecasz każdego człowieka na ten świat przychodzącego.

Straszna rzecz! Raniono mnie a nie bolałem, włóczono mnie a nie uważałem, byłem przecię niczem, gdyż byłem bez tego życia, jakiem jest Słowo, przez które stało się wszystko.

Panie, światłości ma, otóż nieprzyjaciele postąpili ze mną, jak im się żywnie podobało: utłukli, ogołocili, zbezcześcili, zepsuli, poranili, ubili mnie, a to dla tego, iż odstąpiłem od Ciebie i stałem się niczem bez Ciebie.

2.

O Panie, żywocie, który ożywiasz, światłości, która przewodzisz, obrońco życia mego, ulituj się nade mną i ożyw mnie, Panie Boże mój, nadziejo i siło, męstwo i pociecho. W dzień utrapień poznaj nieprzyjaciół mych a mnie wyrwij z pośród nich: niechaj pierzchną wobec mnie, którzy mnie znienawidzili; a wtedy żyć będę w Tobie przez Ciebie.

Panie, oni wypatrzyli to, i spostrzegłszy mię bez Ciebie, napadli mnie. Między siebie podzielili szaty cnót, w któreś mnie był przyodział, powaliwszy mnie przechodzili i deptali po mnie i brudem grzechowym zeszpecili świątynię Twą a nakoniec spustoszywszy przepoili gorzkością i zgryzotą.

Poszedłem za nimi ślepy i nagi, spowity więzami nieprawości.

Pociągnęli mnie za sobą wkoło od występku do występku, z błota w błoto; ja popychany utykałem bez sił przed nimi.

Służalcem będąc niewolę sobie upodobałem, ślepem będąc ślepoty pragnąłem, w jassyrze kajdan nie otrząsałem.

Gorycz mamiła mnie słodkością a słodycz gorzkością.

3.

Lichym byłem nie poznając, iżem był bez Słowa, bez którego nic się nie stało, przez które wszystko trwa a bez którego wszystko idzie wniwecz. Jako bowiem wszystko przez Nie się stało a bezeń nic się nie stało, tak też wszystko przez Nie się utrzymuje, cokolwiek bytuje w niebie i na ziemi, w toni oceanu i w możliwych przepaściach. Nic stworzonego, a i skała nawet, razemby się nie trzymało, gdyby nie moc Słowa, przez które wszystko się stało.

Słowo, obym ja więc trzymał się Ciebie, abyś mię zachowało, skoro bowiem odrywałem się od Ciebie, ginąłem w sobie — jedno że Ty, któryś mię uczynił, naprawiłeś mię Sobie.

Jam zgrzeszył, Panie, a Tyś mię nawiedził, upadłem był a Tyś mię podniósł, pamięć straciłem a Tyś mię znów pouczył, ociemniałem był a Tyś mię zasię oświetlił

ROZDZIAŁ VII.

Boże, któryś mnie przez miłość stworzył, obdarzaj mnie nadal łaskami

1.

Boże dobry, mnie biednego poucz, jak mocno mam miłować Ciebie; jak szczerze wychwalać Cię mam, okaż mi;

i objaw, jak bardzo mam podobać się Tobie.

Panie, ozwij się głosem potężnym i mocnym do duszy, naucz mnie i zbaw, a wysławiać będę Ciebie, któryś mnie stworzył z niczego; któryś mnie oświecił w ciemnościach, któryś mnie wzbudził ze śmierci; któryś mnie od młodzieńczych lat obdarzał dobrodziejstwami nieprzebranemi.

Takiego to robaka nieużytecznego, grzechami przesiąkłego, karmisz dotąd bez liku darami.

2.

Święty i Prawdziwy, który dzierzysz klucz Dawidów, którym otwierasz a nikt nie zamknie, zawierasz a nikt nie odemknie, otwórz, otwórz mi bramę do światła, abym wszedł i widział i poznał i wyznawał z całego serca, iż wielkie jest miłosierdzie Twoje nade mną, iżeś ocalił duszę moją z odmętów piekła.

Panie, Boże nasz, dziwne i chwalebne jest Imię Twe po szerokim świecie!

Cóż wreszcie jest człowiek, że o nim pamiętasz, i cóż jest syn człowieczy, iż go nawiedzasz?

Panie, nadziejo świętych i wieżo ich obronna, Panie, żywocie duszy mojej, ja przez Ciebie żyję a bez Ciebie umieram; światłości oczu mych, ja przez Ciebie widzę a bez Ciebie ślepnę; radości serca i pociecho ducha, ja chcę Ciebie kochać całem sercem, całą duszą, całą istotą; albowiemeś mnie Ty wpierw umiłował.

3.

Stwórco nieba i ziemi i głębin, co darów moich nie potrzebujesz, skądże mnie to, skądże mnie to, iżeś mię umiłował?

Mądrości, która rozwięzujesz usta niemym, o Słowo, przez które wszystko się stało, otwórz usta moje i daj głos ku chwale, a opowiadać będę, Panie, dobrodziejstwa, któremiś mię obdarzył od początku.

Jestem, gdyż mnie Ty stworzyłeś! Żeby mnie stworzyć i w szeregu Swych stworzeń stawić, jużeś od wieków postanowił; nim cokolwiek od zarania uczyniłeś, nim niebiosa rozmieściłeś i przepaści zgłębiłeś, jeszcześ ziemi nie był położył, aniś gór ugruntował, ani źródeł rozpuścił;

przedtem nimeś to wszystko uczynił, przez Słowo jużeś z największą pewnością przewidział w prawdziwej opatrzności, że będę Twojem stworzeniem, i chciałeś, że jestem stworzeniem Twojem.

4.

I skądże mnie to i z jakiej zasługi i z jakiej łaski, że podobało się Tobie stworzyć mnie przed oblicznością wspaniałego majestatu Swego, Panie najłaskawszy, Boże najwyższy, Ojcze najlitościwszy, Stwórco wszechmocny i zawsze dobrotliwy? Nie było mnie i stworzyłeś mię; niczem nie byłem i z niczego mię czemś uczyniłeś!

I jakiem to czemś! Nie kroplą rosy, nie ogniem, nie ptakiem, ani rybą, nie wężem, ni jakiemś z bezrozumnych zwierząt, nie kamieniem, ani drzewem, ani też czemś z rodzaju tego, co tylko ma byt, ani też z rodzaju tego, co byt ma tylko i wzrost, ani też z rodzaju tego, co byt ma i wzrost tylko i zmysł, ale czemś ponad to wszystko, bo chciałeś mnie mieć czemś z rzędu tego, co istnieje, gdyż jestem, i czemś w gronie tego, co jest i rośnie, gdyż istnieję i rosnę, i czemś w szeregu tego, co istnieje, rośnie i czuje, gdyż istnieję, rosnę i czuję: a ledwie nie aniołom mnie równego stworzyłeś, albowiem dałeś mi z nimi wspólną moc poznawania Ciebie. Mowię jednak "nieledwie", gdyż oni mają szczęśliwą znajomość Ciebie przez oglądanie a ja przez wyglądanie, oni w twarz twarzą, ja w zwierciadlanem podobieństwie, oni całkowicie, ja zaś w części.

OGRONICTWO.

1. — *Roboty w marcu w ogródkach robotniczych*:

Siać groch w rzędach prostych, od siebie oddalonych na 40 cm, a marchew półdługą (nantejska) w oddaleniu rzędów na 20 cm.

Zasiewać trybulę (cerfeuil), łoczygę, sałatę (laitue gotte et romaine), cebulę żółtą, kapustę medyolańską (chou de Milan) oraz szpinak (épinard), lecz na wyrobionej ziemi.

Sadzić czosnek (ail) i szczypiorek (échalotte)

Pod koniec miesiąca odkopać karczochy.

Uwagi ogólne:

Jeżeli ziemia nie była zgnojona, trzeba się postarać o sztuczny nawóz, który jest do nabycia w T. O. R. gdzie bowiem ziemia nie otrzymała pierwiastków odżywczych, tam też nie będzie jarzyny pięknej.

Porę zakupu sadzonek (przesadek) kapusty, pomidorów, selery itp. ogłoszeniami przy szachtach się oznajmi

Członkowie T. O. R chcący brać tego roku udział we wystawie, oraz ubiegać się o pierwszeństwo i nagrodę za dobre utrzymanie ogródka, niech się zgłoszą o kartę wpisową (legitimacyjną) u strażnika (garda) każdego szybu.

Le Gérant : Th. Plouvier

Imprimerie
Th. & A. Plouvier & C Chartreux
Hénin & Carvin

H. 8049